Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 10 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 183 (1825).

Zjazdy Legjonistów.

W chwili, gdy to czytać będziemy, odbywa się w Radomiu 9-ty z rzędu zjazd dawnych, (jeszcze nie można mówić „starych") druhów, z walk o Niepodległość.

Towarzysze broni... słowa te mają głębokie, poważne znaczenie, mają siłę jakiejś spójni, której nie odnaleźć w innych braterstwach czy wspomnieniach zbiorowych. Siłą tą jest czerwona pieczęć krwi i blade widmo śmierci, z którem wspólnie walczono; *razem*, bez różnicy, *on* tak samo, jak *ja*. Widzieliśmy ją idącą ku nam, czekaliśmy którego z nas wybierze, kryliśmy się przed jej ciosami, *razem* obmyślaliśmy chytre sposoby, by jej wybór padł nie na naszą gromadę, ale na tę, co hen, przed nami, przeżywała te same uczucia...

Te wrażenia i przeżycia, wstrząsające do głębi psychiką i nerwami człowieka, te dni, tak biegunowo różne od normalnych, te noce w okopach, które się potem długo śnią w czas pokoju, ta drzemota gorączkowa na ramieniu towarzysza, wspólne menażki, gospodarstwo okopowe, wspólne niebezpieczeństwo, wszy i rany, i ta krew, ta gorąca krew, co się leje przez ręce żołnierzy, spokrewnia ich, tworzy prastary związek ofiary krwawej i braterstwa.

Tak jest, tak mniej więcej muszą czuć żołnierze walczący w imię interesów swej ojczyzny czy dynastji swego kraju, co się niejednokrotnie za pomocą odpowiedniego „szkolenia" psychicznego, identyfikuje w umysłach szeregowców. Już to jedno, że się razem brało na barki ciężar mordowania bliźnich, że się samemu dawało życie w ofierze, wytwarza braterstwo. Nawet, rzecz dziwna, gdy zniknę pod kwiatami łąk i bruzdami pól okopy, spalone sioła się odbudują, a pod krzyżami mogił coraz mniej płacze kobiet, gdy jednem słowem, *Życie*, pan wszechmocny, dalej i dalej popycha ludzi, bieg zdarzeń, wtedy zacierają się, bledną jady wzajemne i pozostają tylko żołnierze, którzy spełniali rozkaz, służyli swej ojczyźnie i zdjęta z nich jest za to odpowiedzialność i zbrodnia. I wzajemnie sobie przebaczają i bratają się w związki „Fidacu", w imię tej wspólnej krwi, przelanej po obu stronach każdego frontu.

Ale jeśli takie myśli i uczucia musi mieć każdy uczestnik wielkich wojen, gdyż bez tej fikcji nie mógłby walczyć, jakże inaczej, bardziej racjonalnie, bardziej niewinnie, koniecznie i pięknie zaiste wygląda braterstwo broni wojsk ochotniczych i powstańczych. Gdyby wojny mogły być sądem bożym pomiędzy narodami, powinnyby istnieć tylko wojska ochotnicze i wtedy dopiero zwyciężałyby te narody, które bardziej ojczyznę miłują. Ale i tak dzieją się właśnie cuda miłości ojczyzny. Mała Japonja zwycięża Rosję, Belgja opiera się mężnie inwazji niemieckiej, garść Legjonistów zdobywa Niepodległość Polski w chaosie i huraganie wojny światowej. Wojsko ochotnicze nie da się porównać ze zwykłem, z rekruta tworzonem. Żaden aparat administracyjny nie stoi nad jego zorganizowaniem, żadna moc fizyczna, przymus, kara, grozba nie wisi nad niespełnieniem wezwania. Nic, prócz nakazu uczucia! Nic, prócz miłości idei. Nie perspektywa karjery, nie nadzieja awansu, przeciwnie, najcięższe groźba katastrofy, zguby osobistej, warunki materjalne stokroć gorsze. Ze strony społeczeństwa... albo bardzo wiele czułości, albo potępienie.

Ale „straceńców gromada" idzie w bój. Niesie ją, jak na skrzydlach, najcudniejsze z uczuć: oddanie całego siebie umiłowanej idei. I najczęściej mniej Wodza, ufność w Niego bezgraniczna, w Jego gwiazdę, w to, że On jest ich idei widomym znakiem. Te przekonania pozwalają znieść wszystko ze szczytnym zapałem. Te wspomnienia łączą towarzyszów broni najpiękniejszem braterstwem: wspólnej ochoty, wspólnej miłości, wiary, nadziei największej.

A cóż dopiero, gdy tym szaleńcom się sprawdza ich sen szalony?

Niema, niema w świecie ludzkiej duszy większego, bardziej porywającego szczęścia, jak życie i los swój rzucić na szalę, na arenę walki, bez nadziei nagrody, bez oglądania się na nadzieję nawet. I *widzieć*, doczekać, że się najdroższe pragnienie sprawdza! Że stało się. Jest Wolna Polska. I Oni, Leguny Piłsudskiego, już niedługo weterani pierwszego jądra niepodległej armji, Oni ją zaczęli, Oni słowo to ponieść się odważyli za przykładem swego ukochanego Wodza, poprzez szeregi wojsk obcych, wrogich lub obojętnych.

Jaczż żołnierze Wielkiej Wojny mieli tyle szczęścia? To też Zjazd Legjonistów piękniejszy jest od innych. I jakże niezmącenie jasny, triumfalny!

Hel. Romer.

Z pierwszych dni sierpnia 1916 r.



Na naszej ilustracji z przed 16-tu lat widzimy grupę oficerów I p. p. Leg., a mianowicie (od lewej) ś. p. por. Rzecki-Zink, ś. p. kpt. Lis-Kula, por. Fels, obecny senator Boguszewski, kpt. Kukiel i ś. p. por. Wyrwiński.

Wskutek przepełnienia więzień.

LONDYN, 9.VIII. (Ate.). Władze angielskie w Madrasie zwolniły 607 Hindusów, aresztowanych i skazanych przez sądy za udział w akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Aresztowani zostali zwolnieni pod warunkiem, że nie będą brać udziału w akcji politycznej. Liberalne zarządzenie Anglików pozostaje, jak twierdzą koła hinduskie, w związku z przepełnieniem więzień przez aresztowanych hinduskich nacjonalistów.

Zjazd Legjonistów w Radomiu.

Otwarcie zjazdu.

Z Radomia donoszą, że mimo niestałej pogody, miasto już w przeddzień uroczystości zjazdowych przybrało charakter odświętny. Zjazd legjonistów już w ciągu soboty był bardzo liczny. Organizacja nie pozostawia nic do żądania. W sobotę rano przybył do Radomia ks. biskup Bandurski, który zamieszkał w budynku starostwa. Przygotowano także kwatery dla Marszałka i wyższych dostojników państwowych.

O godzinie 20 odbyło się w gmachu teatru Rozmaitości uroczyste otwarcie lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w obecności ks. biskupa Bandurskiego, gen. Romana Góreckiego oraz przedstawicieli władz z p. wojewodą kieleckim Paciorkowskim i starostą grodzkim Maćkowskim na czele. Wielką salę wypełnili członkowie wszystkich oddziałów Federacji P. Z. O. O. oraz licznie zgromadzona publiczność ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Następnie zabrał głos gen. Górecki, który omówił cele i znaczenie Federacji i stwierdził, że Federacja jest symbolem zjednoczenia i siły której znaczenie tak dobrze rozumieją byli żołnierze, jednocząc się w niej pod hasłem „Wszystko dla Państwa i dla mocarstwowego stanowiska Polski".

W dalszym ciągu przemówienia gen. Górecki podkreślił, że zjednoczenia dokonali byli żołnierze nawet z różnych stron i w zgodnej współpracy dając przykład naśladowania dla tych, którzy papierową prowadzą walkę i nie mogą dotąd znaleźć wspólnej platformy dla pracy państwowo-twórczej. Omawiając rezultaty dotychczasowej działalności Federacji podkreślił gen. Górecki znaczenie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jako czynnika wychowawczego, oraz przypomniał dalszy obowiązek zbiórki na fundusz dyspozycyjny dla walki ze szpiegostwem.

Następnie gen. Górecki napiętnował w ostrych słowach walkę opozycji przeciwko rosnącej sile Federacji, stwierdzając, że główną przyczyną tej walki jest osoba Naczelnego Wodza, pod którego sztandarem gromadzą się solidarnie jak jeden mąż byli wojskowi. Gen. Górecki zakończył przemówienie życzeniami miejscowej Federacji oraz okrzykiem na cześć Prezydenta Rzpltej i Marsz. Piłsudskiego, co cała sala przyjęła niemilknącemi długotrwałemi oklaskami.

Likwidacja opozycji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj wieczorem zlikwidowana została sprawa tak zw. opozycji, o której pisał „Robotnik". Drobna grupka legjonistów, która z nieznanych przyczyn stawiała na gruncie odmiennym sama zgłosiła się do Związku Okręgowego, stwierdzając listownie, że nie chce wprowadzać rozbicia, że niema różnic w ideologji, a Związek Legjonistów uważa za swą macierzystą organizację.

Hitlerowcy szykują się do dyktatury.

BERLIN, 9-VIII. (Ate.). — Przywódcy hitlerowców, którzy, jak wiadomo, mają wielkie widoki znacznego powiększenia ilości mandatów w intensywnie prowadzonej propagandzie wyborczej, w niedwuznaczny sposób określają cele polityczne w nowym Reichstagu. Jeden z przywódców hitlerowców, dr. Albrecht, oświadczył na wiecu w Meklenburgji, iż hitlerowcy starają się obsadzić w poszczególnych krajach związkowych ministerstwa spraw wewnętrznych, aby mieć w swoich rękach aparat policyjny. W gabinecie Rzeszy celem naszym jest również ministerstwo spraw wewnętrznych. Z chwilą, gdy zawładniemy wojskiem i policją, potrzebny będzie tylko jeden krok, aby zagarnąć całą władzę. W nowym Reichstagu zrobimy wszystko, aby uczynić go niezdolnym do pracy i doprowadzić do rozwiązania. Wtedy wybije nasza godzina.

Skandynawja zamierza bojkotować towary niemieckie.

BERLIN, 9-VIII. (Ate).—Dziś rozbiły się ostatecznie rokowania prywatne z eksporterami finlandzkimi, pozostające w związku z podwyżką ceł agrarnych w Niemczech. Wobec tego należy przypuszczać, że pod naciskiem sfer agrarnych rząd niemiecki wypowie traktat handlowy niemiecko-finlandzki. Według przewidywań socjalistycznego „Vorwärts'u" pociągnie to za sobą bojkot niemieckich towarów ze strony państw skandynawskich i Finlandji.

Zmartwienie w Moskwie z powodu niepowodzenia manifestacyj komunistycznych.

BERLIN, 9-VIII. (Ate). — „Rul" donosi, że niepowodzenie przeciwwojennego dnia komunistycznego w państwach europejskich wywołało w Moskwie wielkie wrażenie. Sfery sowieckie są dotknięte szczególnie niepowodzeniem akcji dnia 1 sierpnia w Rumunji, gdzie przygotowywano oddawna rozruchy komunistyczne na wielką skalę. Dla nikogo w Moskwie nie było tajemnicą, że dnia 1 sierpnia miało w Besarabji wybuchnąć powstanie chłopskie, które dałoby armji czerwonej pretekst do wkroczenia do Besarabji bez naruszenia paktu Kelloga. Przygotowaniami kierowali dowódcy okręgów wojennych Ukrainy sowieckiej, „Rul" twierdzi, że olbrzymie fundusze wysłane na propagandę komunistyczną do Rumunji, zostały w przeważnej części zdefraudowane.

Tereny naftowe w Mossulu.

BERLIN, 9.VIII. (Ate). Wczoraj po południu przybył z Londynu do Berlina incognito król Iraku Feisal, który podróżuje pod nazwiskiem księcia Usama. Podróż jego pozostaje w związku ze sprawą terenów naftowych w Mossulu. Eksploatacja nafty w Mossulu znajduje się w rękach towarzystwa „Irak Petroleum Co", którego udziały są w rękach dwóch koncesjonarjuszy angielskich, jednego amerykańskiego i jednego francuskiego. „Irak Petroleum Co" nie przystąpiła jednak dotychczas do eksploatacji źródeł naftowych w Mossulu, ponieważ koncesjonarjusze angielscy i amerykańscy pragną uniknąć nadprodukcji i możliwości zniżenia cen nafty na rynku światowym. Rząd Iraku domaga się natomiast możliwie rychłej i intensywnej eksploatacji źródeł naftowych, co popierają udziałowcy francuscy, chcąc w ten sposób uniezależnić Francję od nafty amerykańskiej i sowieckiej. Obecnie są w toku rokowania o nowe koncesje naftowe w Iraku, o które zabiega grupa francusko-szwajcarska oraz grupa włosko - niemiecka z Kruppem i niemieckim królem żelaza Wolffem na czele. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rokowania te są głównym powodem podróży króla Feisala, który z Berlina udaje się do Paryża.

W Chinach komunistów skracają o głowę.

LONDYN, 9.VIII. (ATE). Wczoraj przed sądem chińskim w Hankou stanęło 5 komunistów, między nimi dwie kobiety. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na ścięcie.

Wyrok wykonano.

Rząd nankiński opublikował komunikat, który stwierdza, iż po zdobyciu miasta Czangeza komuniści chińscy zamordowali 6 tysięcy mieszkańców, wśród których znajduje się wiele kupców i urzędników.

Zatonięcie... wyspy.

BATAVIA, 9.VIII. (Pat). Część wyspy, na której znajduje się wulkan Krakatoa, zapadła się wczoraj w morze w okresie wzmożonej działalności wulkanu. Przed katastrofą zatopiona część wyspy wznosiła się o 170 stóp ponad poziom morza.

„Przyjaźń estońsko-polska".

Artykuły byłego i obecnego ministrów spraw zagr. Estonji.

TALLIN, 9-VIII. (Pat). Były minister spraw zagranicznych Piip opublikował w dzienniku „Waba Maa" artykuł pod tyt. „Przyjaźń estońsko polska". W artykule tym między innemi pisze, iż stosunki każdego narodu z innemi narodami zależne są od położenia geograficznego i gospodarczego i od tradycyj historycznych. Warunki te zadecydowały również o współpracy i przyjaźni między Estonją a Polską od czasu odzyskania niepodległości. Obydwa państwa są w silnym stopniu zainteresowane w istnieniu pokoju zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Tą właśnie polityką pokojową jesteśmy z Polską ściśle związani. Pomiędzy Estonją a Polską niema przeciwieństw, ani też objektów spornych. Obydwa kraje łączy gorące pragnienie zapewnienia pokoju. Koniecznem było, aże by minął pewien oznaczony okres czasu, zanim przyjaźń między obydwu państwami przybrała konkretniejsze formy. Minister wspomniał o układzie warszawskim z roku 1922, który utrwalił wzajemne stosunki. Rozwijały się równocześnie stosunki ekonomiczne w parze ze stosunkami politycznemi, opartemi na przyjaźni. Podczas, gdy początkowo odnosiło się wrażenie, jakoby życie gospodarcze Polski i Estonji kryło w sobie pewne sprzeczności, samo życie wykazało, iż wzajemne stosunki gospodarcze między Estonją a Polską rozwijają się nadzwyczaj szybko i pomyślnie. Dzisiaj możemy stwierdzić, że przyjaźń polsko-estońska jest historyczną koniecznością, która nie może być osłabiona wpływami ani z Zachodu ani z Wschodu. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym naród estoński przeżywać będzie radosne momenty, goszcząc u siebie pierwszego obywatela zaprzyjaźnionego narodu, Głowę wielkiego mocarstwa polskiego. Wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pozostanie trwale w pamięci narodu estońskiego, wzmacniając przyjaźń polsko-estońską i współpracę dla zapewnienia powszechnego pokoju.

TALLIN, 9-VIII. (Pat). W dzienniku „Peewaleht" pojawił się również w dniu dzisiejszym artykuł estońskiego ministra spraw zagranicznych Lattika. Minister rozpoczyna od wzmianki o zawieszonym w jednej z sal Zamku Królewskiego obrazie, przedstawiającym przejście Żydów przez pustynię i moment, kiedy to na rozkaz Mojżesza, wytrysnęło ze skały źródło. Legenda ta, budząca wiarę, iż nawet ze skały można wydobyć wodę, była niewyczerpanie źródłem otuchy i nadziei dla wielu narodów w chwilach niebezpieczeństw i ciężkich przejść. Nawiązując do czasów dzisiejszych, minister w artykule podkreśla, iż obraz wzmiankowany winny mieć i dzisiaj przed oczyma obydwa narody. Polskę i Estonję łączy wspólne umiłowanie wolności, wspólna nadzieja spełnienia naszych dezyderatów i zadań. W najtrudniejszych warunkach winna nas ożywiać nadzieja, iż nawet ze skały można wydobyć wodę.

Minister Zaleski o rewizycie P. Prezydenta.

TALLIN, 9.VIII. (Pat). Gazeta „Peewaleht" ogłosiła dzisiaj wywiad z polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Na pytanie korespondenta o opinję ministra o wizycie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, minister Zaleski odparł, iż odwiedziny te są rewizytą na pobyt estońskiego Naczelnika Państwa Strandmana. Przyjaźń pomiędzy Polską a państwami bałtyckiemi, a szczególnie Estonją, jest doniosłym czynnikiem konsolidacji pokoju w tej części Europy. Na pytanie dziennikarza w sprawie polityki polskiej, minister Zaleski odpowiedział, że Polska uprawia przedewszystkiem tradycyjnie politykę pokoju. Dalej jest staraniem Polski opanowanie wszelkiemi środkami obecnego ciężkiego przesilenia ekonomicznego. Na dalsze pytanie, jak minister zapatruje się na rozwój gospodarczych stosunków pomiędzy Polską a państwami bałtyckiemi, nastąpiła odpowiedź: Polska przypisuje rozwojowi tych stosunków wielkie znaczenie, a współpraca w tej dziedzinie będzie najlepszą rękojmią rozkwitu gospodarczego. Wzajemne dezyderaty gospodarcze znajdą w Polsce chętny posłuch i będą w miarę możliwości spełnione.

Na pełnem morzu.

WARSZAWA, 9.VIII. Pat. Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą radjodepeszę ze statku „Polonia":

Statek „Polonia", eskortowany przez eskadrę marynarki wojennej, złożoną z kontrtorpedowca „Wicher" oraz dywizjonu torpedowców w składzie: „Ślązak", „Podhalanin", oraz „Krakowiak", wyruszył z Gdyni w dniu 8 sierpnia o godzinie 23-ej. Na wysokości Windawy o godzinie 13-ej, w odległości 20 mil morskich od lądu, przyłączył się do eskadry statek Rzeczypospolitej Polskiej „Mazur", który już wcześniej wypłynął w morze. Pierwszej oficjalnej podróży morskiej Naczelnika Państwa Polskiego od czasów Zygmunta III znakomicie sprzyja pogoda, która dopisywała zarówno w nocy, jak i podczas dnia dzisiejszego. O godzinie 17-ej statek „Polonia" znajdował się pod 21,4 stopnia długości wschodniej i 58,4 stopnia szerokości północnej, w odległości 30 mil morskich od wyspy Oesel.

Wyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Estonji.



Dnia 8 b. m. z Dworca Głównego w Warszawie pociągiem nadzwyczajnym, odjechał w podróż do Estonji Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Odjeżdżającego Pana Prezydenta żegnali w salonach recepcyjnych Dworca Głównego przedstawiciele rządu z Panem Prezesem Rady Ministrów Walerym Sławkiem na czele.

Postulaty sfer gospodarczych.

W wyniku dyskusji, jaka się wywiązała na tle konferencji rządu ze sferami gospodarczemi w dniu 8 maja r. b., p. minister Przemysłu i Handlu wezwał sfery gospodarcze do przedstawienia rządowi swych potrzeb i zapowiedział zwołanie nowej konferencji dla szczegółowego fachowego przeanalizowania zgłoszonych postulatów, stwierdzając, ze częsty kontakt rządu z życiem gospodarczem jest jednym ze sposobów „uchronienia się od zasadniczych błędów“ w organizowaniu naszego gospodarstwa społecznego.

Opierając się na tem wezwaniu p. ministra Przemysłu i Handlu, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wezwał zkolei swoje organizacje członkowskie do zgromadzenia i przedstawienia mu ścisłego rzeczowego materjału w zakresie bieżących potrzeb życia gospodarczego i ze swej strony — przeprowadziwszy skrupulatną selekcję tego materjału — usystematyzował go i zaopatrzywszy w któtką motywację, przedłożył rządowi. Postulaty te, ograniczone do zakresu doraźnego programu zarządzeń zmierzających do złagodzenia przesilenia gospodarczego, nie wymagają zasadniczo dla swej realizacji nowych ustaw i mogą być załatwione w drodze zarządzeń administracyjnych.

Wszystkie postulaty liczą się z koniecznością prowadzenia oględnej polityki przez Skarb Państwa w obecnej fazie złej konjunktuty gospodarczej i stąd postuluty, wymagające od Skarbu pewnych ofiar, są nieliczne (rozszerzenie systemu zwrotu ceł i zwrotu podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji przy eksporcie, obniżenie kar za zwłokę zaniechanie dalszego poboru podatku majątkowego). Pozatem postulaty Centralnego Związku mają na celu raczej tylko uporządkowanie i ułatwienie obrotu w szerokiem znaczeniu tego słowa, a więc uproszczenie i ujednostajnienie postępowania administracyjnego przy wymiarze i poborze podatków, wezwanie władz wymiarowych, by stosowały się do zasad prawnych, ustalonych przez Najwyższy Trybunał Administacyjny, ustalenie pewnych jednolitych a wiążących organy skarbowe interpretacyj ustaw podatkowych, wykorzystanie uprawnień, które ustawy dają rządowi w zakresie ulg dla życia gospodrczegó i t. p., wypracowanie zasad i praktyki dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych i ich finansowania i t. d. Druga duża grupa zagadnień dotyczy obrotu zagranicznego — i tu chodzi przedewszystkiem o uprządkowanie ochrony celnej oraz dostosowanie naszej polityki do światowych warunków i tendencyj.

Trzecia grupa postulatów — to dziedzina polityki społecznej, w której zasdniczemi tezami są: zmiejszenie kosztów świadczeń społecznych w drodze lepszej ich organizacji, racjonalna polityka lokacyjna w stosunku do gromadzonych przez ubezpieczalnie kapitałów, zawieszenie dalszej rozbudowy świadczeń społecznych do czasu, aż należycie okrzepnie produkcja, ulgi w zakresie świadczeń istniejących, analogiczne cie przyznanych rolnictwu, a wreszdo — dostosowanie przepisów o czasie pracy do sezonowego charakteru przemysłu budowlanego.

Ostatnia zupełnie odrębna grupa postulatów dotyczy dziedziny bezpośredniej działalności przedsiębiorczej państwa. Centralny Związek stanął tu na gruncie zasad przyjętych już przez Komitet Ekonomiczny Ministrów i odnośne postulaty mają na celu zasygnalizowanie pewnych rozbieżności pomiędzy temi zasadami a praktyką. Wreszcie postulaty Centralnego Związku obejmują pewne kwestje poszczególne, dotyczące specjalnie niektórych gałęzi przemysłu, a przedstawiające dla nich zasadniczą wagę.

—o—

Konferencja w Sinaja.

Głosy prasy.

WIEDEŃ, 9.VIII. (Pat.). Omawiając stosunek Czechosłowacji do wyników konferencji, w Sinaja, zaznacza „Neue Freie Presse“ w korespondencji z Pragi, że szczególnie w czechosłowackich kołach rolniczych uważane są wyniki konferencji za niedostateczne zaprowadzenie systemu ceł preferencyjnych natrafia bowiem na wielkie trudności. Sfery miarodajne Bukaresztu i Białogrodu powinny zrozumieć—pisze dziennik—że Czechosłowacja musi ochraniać swoje rolnictwo i nie może złożyć go w ofierze przemysłowi, a już w żadnym wypadku nie można liczyć na to, aby sympatje polityczne. istniejące w Czechosłowacji w stosunku do Jugosławji i Rumunji, przezwyciężyć mogły dążenia agrarjuszy czechosłowackich, upatrujących podstawę dla dalszych rokowań jedynie w systemie kontyngentalnym.

PARYŻ, 9.VIII. (Pat.). Prasa omawia szeroko konferencję w Sinaja, wyrażając nadzieję, że Czechosłowacja wejdzie również do projektowanego związku. „Le Journal“ pisze: Kombinacja ta ma się mieścić w ramach Małej Ententy. Układ jest w tym wypadku łatwy do przeprowadzenia jako następstwo układu politycznego. Stwierdza to w sposób jaskrawy słuszność głównej tezy Brianda. Teza ta sprawdzi się raz jeszcze, jeżeli Polsce uda się zrealizować plan bloku państw agrarnych, opartego na jeszcze szerszych podstawach. „Figaro“ stwierdza, że jeżeli porozumienie gospodarcze ogarnie po pewnym czasie Polskę, a nawet i Węgry, pzyczyni się to w znacznym stopniu do rozwoju solidarności politycznej pomiędzy Białogrodem, Bukaresztem i Pragą i rozciągnięcia jej na inne państwa sąsiednie. Jednakże polityka taka—zauważa dziennik—nie omieszka wzbudzić nieufności Berlina i Moskwy.

—o—

Nieprzejednany Woldemaras.

W związku z wysuniętą niedawno przez leadera ludowców d-ra Griniusa tezą rewizji kwestji wileńskiej, urządziło—według informacyj „Mem. Dampfboot“—pewne pismo kowieńskie ankietę. M. in. w ankiecie wziął udział zesłany Woldemaras, który, w przeciwieństwie do pełnych rezerwy opinij niektórych znanych polityków, oświadczył w tej sprawie co następuje:

Każde ustępstwo w dotychczasowem stanowisku Litwy względem Polski równałoby się przyśpieszeniu zamierzonej likwidacji samodzielności litewskiej. Dr. Grinius się myli, sądząc, że problem wileński jest sprawą wyłącznie polsko-litewską, którą rozwiązać mogą jedynie oba te państwa. Okupacja Wilna przez Polskę winna być uważana jedynie jako pierwszy krok do zamierzonej całkowitej inkorporacji Litwy do Polski. Najmniejsze ustępstwo byłoby publicznem uznaniem planów polskich. Polska jest obecnie bliższa niż kiedykolwiek swego celu wcielenia Litwy, gdyż każde ustępstwo polskie w innym zakresie musiałaby rekompensować Litwa. Wewnętrzną słabość Litwy widzą wszyscy, za wyjątkiem samych Litwinów. Podporządkowanie Litwy pewnemu innemu państwu (ma się rozumieć Polsce. Przyp. „Mem. Dampf.) jest obecnie dla pewnych mocarstw sprawą bardzo aktualną. Litwa stoi dziś na rozdrożu i ma do wyboru: czy zostać państwem samodzielnem czy też nie. Pozycja Polski w zatargu z Litwą staje się coraz silniejsza, podczas gdy szanse litewskie maleją z dnia na dzień! Z tych właśnie powodów, ustępliwość w dotychczasowej polityce litewskiej w sprawie Wilna równałaby się publicznemu zrzeczeniu się niepodległości“.

Niepowodzenie fuzji stronnictw mieszczańskich.

BERLIN, 9.VIII. (Ate). Podjęte przez prezesa niemieckiej partji ludowej d-ra Scholza rokowania celem utworzenia frontu wyborczego stronnictw mieszczańskich, tak ważnego w obecnej sytuacji politycznej, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem. Próby połączenia stronnictwa ludowego z nowopowstałem stronnictwem państwowości niemieckiej, do którego należą demokraci i zakon młodoniemiecki, zakończyły się bez rezultatu. Podczas wczorajszych rokowań okazało się, że ludowcy wyobrażali sobie powstanie nowego stronnictwa jako jednostronne zaabsorbowanie wszystkich składowych grup, co między innemi miało wyrażać się także w zachowaniu nazwy stronnictwa ludowego dla połączonych partyj. Również rokowania d-ra Scholza z konserwatystami i Landvolkiem nie udały się. Koła demokratyczne stwierdzają, że stanowisko zajęte przez przewodniczącego stronnictwa ludowego świadczy, iż władze partyjne zwracają się na prawo i gotowi są oddać Niemcy na ofiarę eksperymentu hitlerowców.



Rok 1920. O tej porze w sierpniu przed 10-ciu laty nieprzyjaciel znajdował się prawie u bram Warszawy. Kto żył, chwytał za karabin. Byli jednak i tacy, którzy tylko pili zdrowie zuchów, walczących na froncie.

Przyjazd do Tallina dziennikarzy polskich.

TALLIN, 9-8. (Pat). O godzinie 8 min. 20 przybyła do Tallina wycieczka dziennikarzy polskich, witana na dworcu przez dziennikarzy estońskich, naczelnika wydziału prasowego estońskiego, konsula polskiego i attaché wojskowego. O godzinie 10 min. 30 dziennikarze polscy pod przewodnictwem zastępcy naczelnika wydziału prasowego estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożyli wizyty polskiemu posłowi Libickiemu, ministrowi spraw zagranicznych Lattikowi, przewodniczącemu sejmu estońskiego oraz prezesowi towarzystwa zbliżenia polsko-estońskiego, który wręczył dziennikarzom polskim księgi pamiątkowe, wydane specjalnie z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Mościckiego.

Odznaki strzeleckie dla strzelców estońskich.

TALLIN, 9-8. (Pat). Redaktor Polski Zbrojnej Ewert, w imieniu Związku Strzeleckiego, udekorował odznakami strzeleckiemi komendanta Strzelców estońskich gen. Roskę, płk. Pinke i innych komendantów estońskiego Strzelca, wręczając im równocześnie dyplomy. Redaktor Ewert otrzymał estoński order Białego Krzyża.

Nieprawdziwe wiadomości o dyktaturze w Rumunji.

PARYŻ, 9-8. (Pat). Tutejsze poselstwo rumuńskie zaprzecza kategorycznie tendencyjnym wiadomościom, które ukazały się w niektórych dziennikach paryskich, w sprawie wprowadzenia dyktatury w Rumunji.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

BERLIN, 9-8. (Pat). Według opublikowanej dziś statystyki z dnia 15 — 31 lipca b. r., liczba bezrobotnych wzrosła o 42 tysiące i wynosi w dniu 31 lipca 2.757 tysięcy osób.

Działanie wulkanu Asamayama.

WIEDEŃ, 9-8. (Pat). Według doniesień dzienników z Tokjo, wulkan Asamayama jest znowu czynny i wyrzuca potoki lawy, zalewając okoliczne miejscowości. Wśród ludności wybuchła panika.

Nieprawomyślni bibljotekarze

RYGA, 9-8. (Ate). G. P. U. aresztowała cały personel bibljoteki im. Lenina w Samarze, któremu zarzucono niszczenie książek komunistycznych oraz rozpowszechnianie wśród czytelników książek o treści burżuazyjnej i religijnej.

Powrót polskich lotników.

BERLIN, 9-8. (Pat). Dziś odleciała zpowrotem do kraju grupa lotników i konstruktorów polskich, biorących udział w raidzie okrężnym awjonetek.

„Wędrówka narodów“ w Londynie.

Londyn, w sierpniu 1930 r.

Letni week-end wnosi większe spustoszenie do Londynu, niż niegdyś atak zeppelinów. Na przeciąg 1—2 dni stolica Anglji traci nagle więcej niż połowę swej ludności. W piątek i sobotę wszystko mknie do morza i na wieś, w poniedziałek rano wszyscy już są przy pracy. Konieczność wypoczynku na łonie przyrody, ucieczka od kamiennych bloków City przestała już być nakazem zdrowotnym, — stała się istnym szałem, który opanował spokojnych londyńczyków. Niepodobna bowiem opisać dantejskich scen, jakie odgrywają się przy końcu tygodnia na szosach i linjach kolejowych, prowadzących z Londynu we wszystkie strony Anglji.

Pewien dziennik stołeczny zadał sobie trud zobrazowania w cyfrach tej sytuacji, jaką stwarza w Londynie week-end w upalnym okresie. Stwierdzono, że przy końcu tygodnia opuszczają miasto cztery miljony mieszkańców! Tę potężną armję ludzi, która równa się połowie ludności Belgji i znacznie przenosi liczbę mieszkańców Estonji lub Litwy, wywiozło z granic „Wielkiego Londynu“ (obejmującego i przedmieścia): 7 tysięcy pociągów, 2 tysiące autobusów, kilkaset statków. Prywatne automobile wywożą w ciągu piątku i soboty zgórą pół miljona ludzi, ilość zaś motocykli, rowerów i łodzi, które stanowią najbardziej ulubiony środek komunikacji week-end'owej, nie dała się wprost określić.

Trudno nawet wyobrazić sobie tłok panujący na stacjach kolejowych i autobusowych, gdzie tłumy wycieczkowiczów świadczą o „epidemji wywczasów“. W historii ludów nie notowano jeszcze tak wielkiej „wędrówki narodów“; żaden wódz wojskowy nie umiałby przerzucić w ciągu kilkunastu godzin z miejsca na miejsce armji z 4 miljonów ludzi. Najlepiej ilustruje weekendowy ruch obrót banknotów, gdyż w „stanie normalnym“ przeciętny londyńczyk płaci przeważnie czekami. Otóż na okres ostatniego weekendu, w piątek i sobotę, Bank Angielski wydał banknotów o 9 miljonów funtów więcej ponad zwykłą normę.

Na niedzielę uciekają z miasta wszyscy, poczynając od króla, a kończąc na wyrobniku. Król i królowa spędzili ubiegły week-end na regatach Yacht-klubów, Macdonald — jak zwykle — gra w golfa w swem rodzinnem Lossiemouth, Lloyd George zażywa wywczasów w swej ojczystej Walji, w Churt, obok „dyktatora skarbowego“ — Snowdena. Londyn w końcu tygodnia jest niemal „pustem miastem“.

Ale myliłby się, ktoby przypuszczał, że stolica w sobotę lub niedzielę wygląda jak „miasto umarłych“. Cdy potężna fala pociągów i automobili unosi z miasta miljonowe rzesze, spragnione słońca i świeżego powietrza, do Londynu pędzą inne tłumy wycieczkowiczów z prowincji, którzy pragną wykorzystać week-end dla zwiedzenia stolicy.

Pomimo ucieczki z miasta przeszło połowy ludności, w głównych hotelach londyńskich zamieszkiwało w okresie week-endu przeszło 100 tysięcy osób, przyczem tylko na cztery największe hotele przypadało 8 tysięcy gości i nie było ani jednego wolnego pokoju. Pociągi, które wywiozły do 3-ch milj. londyńczyków, w tymże czasie przywiozły do stolicy 1.500.000 turystów, autobusy przywiozły ich przeszło 100.000. W ciągu piątku, soboty i niedzieli tramwaje i autobusy miejskie przewiozły 30 miljonów pasażerów, koleje podziemne — 8 miljonów. Kina zwiedziło $2^1/_2$ miljona widzów, teatry — 72 tysiące, na koncertach było 100.000 słuchaczy. Konsumcja benzyny wyniosła w ciągu owych kilka dni $10^1/_2$ miljona litrów, przyczem przeszło $^3/_4$ przypada na prywatnych automobilistów. Dość powiedzieć, że słynne kawiarnie i restauracje Lyonsa wydały podczas weekendu w Londynie 10 miljonów dań i 3 miljony filiżanek herbaty. Lody cieszyły się mniejszem powodzeniem — w ciągu niedzieli sprzedano zaledwie 100 tysięcy porcyj.

Tak wygląda przy końcu letniego tygodnia „wędrówka narodów“. Stosunkowy dobrobyt, dogodne warunki komunikacyjne, wreszcie epidemiczny „pęd“ za miasto, — wszystko to przyczynia się do wyruszenia potężnych mas ludności, wobec których armje Attylli lub Dżingis-Chana wydałyby się drobnemi garstkami wojowników. *L. H.*

Represje względem pozbawionych pracy robotników.

MOSKWA, 9-8. (Pat). Kolegjum komisarjatu pracy zwróciło się do głównego urzędu ubezpieczeń z poleceniem, aby robotnicy, którzy samowolnie porzucili pracę, względnie których usunięto z fabryki za zakłócenie porządku lub za zakłócenie dyscypliny, pozbawieni byli zasiłku dla bezrobotnych. Zakaz ten ma obowiązywać w przeciągu pierwszych 3 miesięcy pozostawania robotnika bez pracy.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

10 sierpnia.

Front południowo-wschodni. Nad Dniestrem drobne utarczki. W rejonie Buczacza trwa kontrakcja oddziałów ukraińskich. Dalej na północ walki o znaczeniu lokalnem,

W 3-ej armji walki na linji Bugu. Na lewem skrzydle armji nieprzyjaciel zajął Parczew.

Front północno-wschodni. Oddziały osłonowe cofają się w kontakcie z nieprzyjacielem. Części 4-ej armji przeznaczone do grupy uderzeniowej wykonują zachodzenie nad rzekę Wieprz.

Prawe skrzydło 1-ej armji mniej więcej na linji kolejowej Wyszków—Tłuszcz—Mińsk Mazowiecki. Grupa generała Żeligowskiego na przedmieściu Wyszków.

5-ta armja generała Sikorskiego: Po zaciętych walkach, w których wyróżnił się szczególnie 505 pułk ochotniczy pod dowództwem majora Monda, nieprzyjaciel opanował Pułtusk. Dalej na północy zajął Ciechanów i Mławę.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

EDWARD DEAN SULLIVAN.

Al Capone, słynny miljoner, wódz bandytów w Chicago.

Przekupione miasto.—Karawana karabinów maszynowych.—Bitwa uliczna. — Dobroczyńcy Florydy. — Przerażenie na pokładzie. — Jak pani Capone płaciła rachunki.

Al Capone, dzisiaj „bohater świata przestępców Chicago“, przybył do Chicago w roku 1920 razem z Johnnym Torrio. Obaj byli członkami bandy „Pięciu Punktów“ w Nowym Jorku i przyjechali roztoczyć opiekę nad wielkim Jimem Colosimo, ówczesnym hersztem chicagoskich mętów i kierownikiem szerokiej organizacji szulerni i domów publicznych. Nowi stróże byli odważni i przebiegli.

Najprzód zajęli się młodym człowiekiem, nazwiskiem Vincenzo Cosmano, zawodowym mordercą, który zażądał od Jima Colosimo, aby o oznaczonej godzinie złożył na oznaczonem miejscu 5.000 dolarów. Nim Cosmano zdążył się udać na owo miejsce, znalazł się w szpitalu, podziurawiony kulami...

Torrio był zimny i sprawny. Capone, wtedy jeszcze bez blizny na twarzy, dzięki której zyskał przydomek „Twarzy z blizną“, miał dopiero 21 lat, był nieustraszony i gotów na wszystko.

Szmugiel alkoholu rozwinął się właśnie w systematyczny zawód, Torrio i Copone zorjentowali się, jaki to mógł być dobry interes dla przedsiębiorczych młodych ludzi, zorganizowanych w silną bandę, i zabrali się do dzieła. Colosimo miał pieniądze i stosunki, dwaj pomocnicy spryt i energję. Współpraca tej trójki uczyniła Jima potęgą.

Na miejsce starych spelunek Colosima powstały eleganckie restauracje. Do syndykatu przystąpiły teatrzyki. Zaczęto sprowadzać droższe trunki, zyskano lepszą publiczność i dochody rosły.

W chwili, gdy nowa organizacja zaczęła zgarniać niesłychane ilości złota, Jim Colosimo został zastrzelony w jednej ze swoich restauracyj, najświetniejszej w całem Chicago. Podejrzanych o zbrodnię było trzydziestu ludzi, między innymi Cosmano, który tymczasem wyleczył się ze swych ran, ale żaden z nich nie stanął przed sądem.

Nowa wielka firma.

Capone i Torrio znaleźli się na czele podziemnej, dobrze działającej organizacji. Ponadto znali świat szumowin i wszystkie figury wpływowe, które mogły im być potrzebne. W r. 1921 byli już na najlepszej drodze do miljonów — częściowo z pomocą policji. Ich wyzy z piwem turkotały po całem Chicago, a automobile ze szmuglowanym alkoholem krążyły karawanami między Kanadą, Chicago i Nowym Jorkiem. Złoto płynęło strumieniami jak nigdy w dziejach występnych zarobków. Dwaj bandyci przeprowadzali ogromne pertraktacje na taką skalę, jak największe legalne firmy Chicago, a wszak wiadomo, że Chicago jest miastem olbrzymich interesów. Wkońcu Torrio i jego pomocnicy postanowili przez ostrożność przenieść się na któreś przedmieście Chicago. Wybrali Cicero.

Dzielnica ta leży w odległości 40 minut drogi od centrum i liczy 50.000 mieszkańców, zatrudnionych prawie bez wyjątku w pięciu wielkich fabrykach. Ciężko zapracowani ludzie nie mają czasu i ochoty na wglądanie w cudze sprawy. Organizacja „Boodley“ (szmugiel wódki) zyskała tu sobie powoli zaufanie. Rozporządzając sumami, o jakich nikomu w Cicero nigdy się nie śniło, zaczęła wpływać na wybory i dostała w swoje ręce zarząd dzielnicy. Udało się to bez wielkich trudności.

W krótkim czasie otwarto w Cicero trzy wielkie lokale nocne, do których zaczęły płynąć hulaszcze elementy z całego Chicago. Browary rosły jeden po drugim i mnożyły się domy publiczne i domy gry.

Już w r. 1926 organizacja Capony operowała 70 miljonami rocznego obrotu. Cyfrę tę ustalił sędzia śledczy Edwin A. Olson.

Jednakże sam Al Capone, który nie miał zwyczaju szafować cyframi, utrzymuje, że rocznie na przekupywanie policji w Chicago szło 30 miljonów dolarów. Z tego wynika, że roczny obrót organizacji mżna przyjąć na przeszło 100 miljonów dolarów.

Dziś stosunki tak się ułożyły, że za dwieście dolarów można kupić śmierć dowolnej, niewiele znaczącej osoby. Za sprzątnięcie dosyć wpływowego człowieka, który w czemś komuś przeszkadza, płaci się tysiąc dolarów.

Porozumienie świata przestępstw z polityką zostało zapoczątkowane przez Torria pod kierownictwem Colosima, ale dopiero Capone nadał mu rozpęd. Jak śmierć Colosima otworzyła grupie Torrio — Capone większe możliwości, tak później wycofanie się Torria ze zbrodniczych sfer Chicago zostawiło wolne pole politycznym ambicjom Capony.

Ucieczka do więzienia.

W dwa tygodnie po śmierci słynnego bandyty, Diona O'Banionsa, na auto Torria napadł jego następca, herszt bandy z Północnych Stron, niejaki Hymie Weiss z trzema swoimi zabijakami i otworzył ogień. Maszynę zniszczono, szofera Torria i jego psa zabito, on sam wyszedł cało z dwukrotnie przestrzelonym kapeluszem.

W dwa dni później Torrio wysiadał z żoną z samochodu przed własnym domem, — przez ostrożność — od tyłu. Nagle minęło ich ogromne auto i na małżeństwo posypał się grad ołowiu i kawałków żelaza. Torrio został ranny i przeleżał miesiąc w szpitalu pod silną strażą swoich ludzi. Ale miał już tego wszystkiego dosyć.

Wiedział, że Hymie Weiss, powodowany straszliwą nienawiścią, nie spocznie dopóki, go nie zabije. W wielkim strachu przed wrogiem. przypomniał sobie, że został poprzednio skazany na rok więzienia, lecz apelował od wyroku do wyższej instancji. Cofnął więc apelację i schronił się do więzienia, gdzie poczuł się bezpieczny. Stamtąd przedsięwziął przygotowania do opuszczenia Chicago na zawsze. Dowództwo nad bandą ze wszystkiemi przywilejami, kłopotami i niebezpieczeństwami, związanemi z godnością, przekazał przyjacielowi Caponie.

Weiss dał mu znać, że się nie śpieszy i że jego banda poczeka, ale, że mu za to potem sprawi pogrzeb.

Na sześć tygodni przed upływem terminu kary Torrio został wypuszczony potajemnie z więzienia i pojechał do Buffalo w trzy samochody, obsadzone uzbrojonymi ludźmi. Stamtąd udał się ze swoją strażą koleją do Nowego Jorku, gdzie wsiadł na okręt, odchodzący do Italji, zabierając z sobą czterech najwierniejszych ludzi. Dziś mieszka sobie po magnacku w Italji południowej, pod ciągłą strażą przyjaciół.

Karabiny maszynowe „Mściciela“.

Na wieść o ucieczce Torria, Weiss zapłonął wściekłością i zemstą. Rozwinął niesłychaną akcję i Capone dwa razy cudem tylko uniknął śmierci. Dwa razy Weiss poczęstował go ogniem karabinów maszyno-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ujęcie sprawcy ohydnej zbrodni we wsi Iwankowicze.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Baranowicz*).

Jak już podawaliśmy w piątkowym n-rze „Kurjera Wileńskiego", w nocy z 6 na 7 b. m. we wsi Iwankowicze, gm. mołczadzkiej, pow. baranowickiego, nieznany wówczas sprawca, po uprzedniem zatarasowaniu drzwi stodoły od zewnątrz, w której spalił właściciel jej Aleksander Worobiej wraz z rodziną, stodołę podpalił.

Wdrożone przez policję energiczne dochodzenie doprowadziło do wykrycia sprawcy tej zbrodni, którym okazał się syn gospodarza, 7-letni Jan Worobiej. Wyrodny syn przyznał się do zbrodni, oświadczając, że ciągłe zatargi z rodziną na tle majątkowem doprowadziły go do tego stanu psychicznego, że postanowił zgładzić ojca z tego świata, a wraz z nim i pozostałych członków rodziny.

W tym celu postanowił podpalić stodołę, w której zwykle wszyscy spali, a żeby, w razie przebudzenia, nie mogli się ze stodoły wydostać, odrutował jej drzwi od zewnątrz. W ten sposób miał dokonać zemsty i zarazem zatrzeć wszelkie ślady.

Na szczęście wyrafinowany ten plan nie udał się i wyrodny syn powędrował za kraty, z za których najprawdopodobniej nie prędko się wydostanie.

Śmiertelne porachunki rodzinne.

(*Od własn. koresp. z Lidy*).

Dnia 7 sierpnia we wsi Kiwańce, gminy raduńskiej przyszło do bójki na polu między Eljaszem Niewierą a stryjem jego Janem Niewierą i synem tegoż Janem.

Bójka, jak to najczęściej bywa, powstała na tle sporu o miedzę graniczną. Przeciwnicy, gdy już wyczerpali cały zapas obelg i argumentów, rozpoczęli bójkę, w trakcie której Jan Niewiero wraz z swoim synem porwali za kół, którym śmiertelnie poranili w głowę Eljasza Niewierę. Nieszczęśliwego ciężko poturbowanego przez czułych krewniaków, przewieziono do szpitala rejonowego w Ejszyszkach, gdzie nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł.

Niegodziwego stryjaszka wraz z synem, godnym naśladowcą ojca, aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Lidzie.

Olbrzymi pożar w pow. szczuczyńskim.

Pastwą płomieni padło 12 gospodarstw.

We wsi Herdasy gm. różankowskiej, pow. szczuczyńskiego w stodole Nadziei Kowalczykowej z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar. W krótkim czasie płomienie objęły całą stodołę i dzięki sprzyjającym okolicznościom przerzuciły się na pobliskie zabudowania kryte słomą. Akcje ratowniczą utrudniał brak odpowiednich narzędzi pożarniczych, wobec czego po upływie niespełna godziny paliła się prawie cała wieś. W rezultacie pastwą płomieni padło 12 domów mieszkalnych, 10 stodół zapełnionych sianem i żytem oraz 10 chlewów. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Pastuch zabity widłami.

(*Od własnego korespondenta z Baranowicz*).

Wczoraj 9 b. m. w lesie należącym do mieszkańca wsi Ostrejki, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego Konstantego Majewskiego wpobliżu wsi Domasza znaleziono przebite nawylot żelaznemi widłami zwłoki pastucha Wincentego Szczerby zamieszkałego we wsi Domasza.

Sprawcy tego morderstwa narazie nie wykryto.

Tajemnicze morderstwo.

(*Tel. od własnego koresp. z Nowogródka*).

W nocy z 8 na 9 b. m. między godziną 8 a 9 wieczorem został zabity wystrzałem przez okno właściciel folwarku Leszczanka, gm. wsielubskiej, pow. nowogródzkiego Stefanowicz Józef, który w krytycznym momencie jadł kolację.

Zaalarmowana o wypadku policja przybyła natychmiast na miejsce zbrodni rozpoczynając poszukiwania sprawcy przy pomocy psów policyjnych. Pomimo ogromnego wysiłku poszukiwania nie dały jednak pozytywnego rezultatu.

Tajemnicze zajście na pograniczu litewskiem.

W rejonie odcinka granicznego Troki po stronie litewskiej zaszedł tajemniczy wypadek, który dotychczas nie został wyświetlony.

Koło wsi Łocki patrole K. O. P-u zostały zaalarmowane gęstą strzelaniną. Okazało się, iż wpobliżu granicy polskiej 5 osobników, w tem dwóch w ubraniu wojskowem usiłowało przedostać się na stronę polską. Zauważeni jednak zostali przez litewską straż graniczną która przeciwstawiła się temu zamiarowi. W wyniku 10-minutowej walki 2 tajemniczych osobników zostało rannych i następnie ujętych przez Litwinów.

Jak się wyjaśniło są to studenci uniwersytetu kowieńskiego. Pozostali osobnicy zbiegli ukrywając się w okolicznych lasach.

Masowe areszty w rejonie Poniewieża.

Jak donoszą nam z pogranicza polsko-litewskiego, władze litewskie w rejonie Poniewieża ujawniły organizację, planującą przywrócenie do władzy Woldemarasa. W związku z tem dokonano masowych aresztów.

Ogółem aresztowano 20 osób, w tej liczbie 5 wojskowych.

LIDA

+ **Popieranie rolnictwa na terenie powiatu lidzkiego w roku 1929/30.** Akcja popierania rolnictwa na terenie powiatu lidzkiego, prowadzona przez Wydział Powiatowy i Okr. T. O. i K. R. w Lidzie w roku ubiegłym zatoczyła szerokie kręgi. Plan pracy ułożony zgóry i jego wykonanie stale uzgadniane były na posiedzeniach Komisji Rolnej, Komisji Przyspos. Roln. M. W., podkomisji rolnej, hodowlanej, oświatowej, meljoracyjnej oraz konferencjach instruktorów rolnych.

W okresie zimowym urządzono kursy ogólno-rolnicze i hodowlane w 92 miejscowościach powiatu, których wysłuchało około 8 tysięcy osób.

W okresie wiosennym zakończono akcję doświadczalno-demonstracyjną, a mianowicie: posaletrowano 78 poletek z oziminą i założono 78 poletek z jarzyną. W okresie letnim zebrano 16 pólek doświadczalnych z oziminą i 14 pólek z jarzyną. W sezonie jesiennym założono na terenie działalności każdego instruktora po 2 konkursy z żytem dla starszych gospodarzy oraz założono 1 konkurs z pszenicą w gminie iwiejskiej. Dla młodzieży urządzono 3 konkursy z uprawą żyta i 3 z uprawą pszenicy na terenie powiatu. Poza tem urządzono 49 poletek doświadczalnych z oziminą, oraz uruchomiono na terenie powiatu 12 stacyj czyszczenia nasion, w których oczyszczono ogółem 154 tysięcy kg. zboża.

Celem podniesienia produkcji zwierzęcej uruchomiono 14 stacyj kopulacyjnych z buhajami rasy czerwonej polskiej, oraz 27 stacyj z knurami rasy wielkiej białej angielskiej. Prócz tego na terenie całego powiatu urządzano stale pokazy hodowlane, na których udzielono nagród w sumie 1.677 zł., z czego fundusz Ministerstwa wynosił 1,129 zł., zaś fundusze gminne 548 zł.

W okresie ubiegłym na terenie powiatu czynnych było 19 spółdzielni mleczarskich, z czego 8 spółdzielni z powodu małej dostawy mleka wstrzymało swój ruch w okresie zimowym. W okresie tym było czynnych 6 kół kontroli obór, z czego 1 koło w Dokudowie zostało zlikwidowane. Koła kontroli obór obejmowały swą działalnością 82 miejscowości, a kontroli podlegało 757 krów.

Również przystąpiono do akcji konkursów rolniczych wśród młodzieży wiejskiej. Po konkursach zorganizowano 2 wystawy prac konkursowych w Lidzie i Iwju, na których udzielono nagród za dobre prowadzenie konkursów na sumę 2 tysięcy złotych.

Z zakresu robót meljoracyjnych ukończono pomiary Bagien Dokudowskich na przestrzeni 9 tysięcy ha oraz przeprowadzono pomiary rzeki Dzitwy na przestrzeni 2 klm. Z mniejszych prac wykopano 4.450 mtr. bież. rowów oszuszających w gminie iwiejskiej oraz zmeljorowano 500 m² torfowisk.

W tymże okresie zorganizowano na terenie powiatu 33 gospodarstwa przykładowe, w których dokonano opisu inwentarza oraz zaprowadzono rachunkowość rolniczą. Gospodarstwa te były perjodycznie odwiedzane przez instruktorów rejonowych jak również przeprowadzane były lustracje przez Inspektorat Wydziału Organizacyj gospodarstw przy Ministerstwie Reform Rolnych oraz fachowy personel Sejmiku Powiatowego.

Przy zalesieniu nieużytków, w ostatnim czasie zalesiono 30 ha piasków leżących bezprodukcyjnie w gminach bielickiej i dokudowskiej.

Na pograniczu demagogji i groteski.

Przed kilkoma tygodniami odbywały się wybory uzupełniające do sejmu w okręgu Święciany. W okręgu tym szczególnie ostro rywalizowały ze sobą stronnictwa ludowe „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie.

Mimo, że na krakowskim zjeździe t. zw. Centrolewu ślubowano sobie wierność dozgonną i pomoc w każdej potrzebie — już przy wyborach, gdzie w grę wszedł bezpośrednio interes partyjny, nie było miejsca na pamięć ani o ślubach wierności, ani o przysięgach pomocy.

Demagogja partyjna, zastosowana wobec mało politycznie uświadomionej ludności kresowej — przeszła wszystko, co dotąd w tej dziedzinie można było zanotować i sięgnęła daleko poza granice rozsądku, wkraczając na teren groteski, pełnej żywiołowego komizmu.

Leżą przed nami odezwy, kolportowane w okręgu święciańskim.

Najpierwiej Stronnictwo Chłopskie reklamuje swojego kandydata czołowego, adwokata dr. Hofmokl-Ostrowskiego. Odezwa opisuje męczeństwo przywódców chłopskich, nękanie prześladowaniami i więzieniem tych, którzy nie chcieli, ażeby chłopów „narówni z bydłem roboczem batami pędzono do pracy na pańskich obszarach" i jako pierwszego w rzędzie tych męczenników wymienia adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, „który nie mógł znieść kłamliwych zeznań świadków w sądzie i w uniesieniu strzałami rewolwerowemi na fałsze odpowiedział, za co ukarano rokiem więzienia dzielnego obrońcę pokrzywdzonych, adwokata Hofmokla-Ostrowskiego"...

Jak wiadomo, strzały rewolwerowe do świadka w sądzie okręgowym w Warszawie oddał dr. Hofmokl-Ostrowski w czasie rozprawy nic wspólnego z „męczeństwem" chłopów nie mającej.

„Wyzwolenie" zwalczało jednak tegoż d-ra Hofmokl-Ostrowskiego i oto komitet wyborczy listy Nr 3 „Wyzwolenia" wydał odezwę, wzywającą chłopów do nieoddawania głosów na listę Stronnictwa Chłopskiego, której czołowym kandydatem był właśnie dr. Hofmokl-Ostrowski.

Odezwa „Wyzwolenia" powiada, że na pierwszem miejscu konkurencyjnej listy stoi „burżuj, szlachcic z Galicji, Żyd z pochodzenia, Hofmokl-Ostrowski. Ma on olbrzymie majątki ziemskie i wielkie lasy w Galicji. Mieszka on w wielkim pałacu, który tu na tej odezwie widzicie".

Pod tym ustępem odezwy wyobrażony jest piękny pałac piętrowy, w ogrodzie z wodotryskiem. Pod fotografją—podpis: „pałac w którym mieszka kandydat z 10 ki, dr. Hofmokl-Ostrowski. W tym pałacu w 20 pokojach siedzi szlachcic galicyjski, łupi pieniądze i drze ostatnią skórę z chłopów. Nikt go tu z Was nie widział, ani słyszał. Teraz dopiero przychodzi po Wasze głosy, a z Galicji, gdzie go nikt nie chciał nawet na kandydata postawić. Chce być posłem, by nie dopuścić do reformy rolnej, do przeprowadzenia ustawy o drobnych dzierżawcach. Boi on się o wielkie obszary ziemi i lasów".

W kwalifikacje genealogiczne i majątkowe p. dr. Hofmokl-Ostrowskiego nie wchodzimy w tej chwili. Nie wiemy również, czy mieszka w pałacu o 20-tu pokojach.

Wiemy jedynie, i każdy pobieżnie choć znający Warszawę łatwo sprawdzić to może, że fotografja, umieszczona na odezwie „Wyzwolenia" i przedstawiająca wspaniały pałac, którego tytuł własności przypisany jest „męczennikowi za sprawę chłopską" dr. Hofmokl-Ostrowskiemu — przedstawia ni mniej ni więcej tylko gmach t. zw. „Doliny Szwajcarskiej" w Warszawie przy ul. Szopena.

Fotografja jest poprostu odbitką pocztówki, sprzedawanej wszędzie w Warszawie... Nie spodziewała się „Dolina Szwajcarska", że dla zadokumentowania „solidarności" Centrolewu mocą odezwy „Wyzwolenia" na szas wyborów w Święcianach przejdzie w ręce dr. Hofmokla-Ostrowskiego z powodu tego, że tak właśnie demagogji partyjnej potrzeba... (Iskra).

Skarb numizmatyczny pod Wilnem.

Jedno z pism wileńskich podało wczoraj sensacyjną wiadomość o wykopaniu w okolicy Wilna olbrzymiego skarbu, złożonego z paru pudów starolitewskich monet srebrnych, przyczem przytoczone w notatce szczegóły niezupełnie są zgodne z rzeczywistością.

Istotnie przed kilku miesiącami pewien mieszkaniec Rybiszek grzebiąc w ziemi drapakiem natrafił na nieznacznej głębokości na naczynie miedziane, przegryzione przez rdzę całkowicie, z którego przy poruszeniu posypały się sztabki srebrne. Wartości ich ani znaczenia szczęśliwy znalazca nie potrafił ocenić i zwrócił się do handlarzy żydowskich z propozycją spieniężenia skarbu.

Ponieważ jednak handlarze dawali mu zbyt małą cenę, sprzedał całe znalezisko na wagę srebra pewnemu jubilerowi i tylko kilkanaście sztuk trafiło przypadkowo do rąk miejscowych zbieraczy numizmatyków.

Ile było tych sztabek w naczyniu trudno dziś określić, w każdym razie trzeba je rachować na sztuki. Według orzeczeń znawców są to monety litewskie z XIV wieku. Skarb był złożony wyłącznie ze sztabek z niewielką domieszką grzywien nowgorodzkich i kijowskich, co wskazuje, że pochodzi on z czasów wcześniejszych, gdyż późniejsze wykopaliska zwykle zawierają grosze praskie i pieniążki litewskie wielkoksiążęce. Pewna część sztabek była pocięta, co pozwala przypuszczać, że służyły one do drobnych rozrachunków. Ze względu na swe bogactwo skarb Rybiski zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich znanych i opisanych znalezisk litewskich.

Oczywiście wartość numizmatyczna skarbu znacznie przewyższa wartość kruszcu. Wielką stratą dla nauki będzie, jeżeli sztabki które wymagają szczegółowego zbadania zostaną stopione na metal tylko.

W numerze następnym rozpoczynamy druk nowej powieści sensacyjnej p. t.

„Miłość detektywa",

pióra znanego już naszym czytelnikom autora **Filipa Macdonalda**, którego utwór poprzedni „Zemsta detektywa" wywołał tak niezwykłe zainteresowanie.

KRONIKA

Niedziela 10 Sierpnia	Dziś: Wawrzyńca i Bogdana. Jutro: Zuzanny M. i Dygny. Wschód słońca—g. 4 m. 10 Zachód „ —g. 19 m. 12.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 9/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 749
Temperatura średnia + 17° C
„ najwyższa: + 23° C
„ najniższa: + 10° C
Opad w milimetrach: 3
Wiatr przeważający: półn.-wschodni
Tendencja barom: spadek.
Uwagi: pogodnie, po poł. deszcz.

OSOBISTE.

— **Wyjazd konserwatora Lorentza do Nowogródka.** W dniu wczorajszym konserwator wojewódzki dr. Lorentz wyjechał do Nowogródka, gdzie łącznie ze specjalnie delegowaną komisją przeprowadzi roboty konserwatorskie góry Zamkowej.

MIEJSKA.

— **Zmiany w preliminarzu budżetow. m. Wilna.** W nowym preliminarzu budżetowym m. Wilna Urząd Wojewódzki poczynił szereg redukcji w dziale dochodowym. Między in. w dochodach z elektrowni miejskiej skreślona została pozycja w wysokości 150.000 zł. W dziale wodociągów i kanalizacyj władze nadzorcze uznały, iż przewidziane dochody są o 100.000 zł. za wysokie. Skreśleniu uległa również suma 50 tys. zł. w dziale ziemi i nieruchomości miejskich. Razem więc władze nadzorcze zredukowały budżet o 300 tysięcy złotych.

Sprawie tej poświęcone było onegdajsze posiedzenie Prezydjum Magistratu. W wyniku długotrwałych debat opracowany został specjalny memorjał, w którym Magistrat uzasadnia szczegółowo realność przewidzianych dochodów. Jednocześnie Magistrat powziął uchwałę aż do czasu merytorycznego ustosunkowania się Rady Miejskiej do tego zmniejszyć kredyty na te działy budżetu, które uległy zmianom przy rozpatrywaniu przez Urząd Wojewódzki.

— **Budowa pomnika ś. p. Józefa Montwiłła.** W dniu wczorajszym Komitet Wykonawczy budowy pomnika ś. p. Józefa Montwiłła, w osobach pp. Maleszewskiego, Ostrejki, Bańkowskiego, Świąteckiego, prof. Bałzukiewicza, prof. Ruszczyca i Śmiałowskiego ustalił miejsce budowy na skwerze po-Franciszkańskim, zgodnie z decyzją magistratu m. Wilna.

Według jednomyślnego zdania Komitetu pomnik ma stanąć pomiędzy kaplicą a kościołem po-Franciszkańskim w zagłębieniu skweru przed klombem głównym.

Komitet ze swej strony dokłada wszelkich starań aby roboty związane z budową zostały niebawem rozpoczęte.

Popiersie ś. p. Józefa Montwiłła wykona artysta-rzeźbiarz prof. B. Bałzukiewicz.

— **Zjazd Chemików Wileńskich.** W piątek 15 b. m. rozpocznie się w Wilnie trzydniowy zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej.

Na zjazd ten przybywają chemicy z rozmaitych dzielnic Polski.

Zapowiedziany również przyjazd profesora Linde z Warszawy, który w okresie przedwojennym był jednym z wybitnych profesorów w Wileńskiej Szkole Chemicznej.

Z okazji zjazdu b. kapelan szkoły ks. Adam Kulesza odprawi w piątek 15 b. m. o g. 8 .30 rano w kościele po-Dominikańskim Mszę Św.

Otwarcie zjazdu nastąpi w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33

W okresie trzydniowego zjazdu uczestnicy zwiedzą wybitniejsze zakłady przemysłowe w okolicy Wilna.

Szczegółowych informacyj dotyczących zjazdu udzielają: Eugenjusz Landsberg (Antokolska 17), Jan Kiewlicz (Antokolska 2) i Zbigniew Śmiałowski (Mickiewicza 6).

— **Nareszcie!** Onegdaj ogrodzono nareszcie obszerne i zaniedbane pustkowie przy zbiegu ul. Małej Pohulanki i Teatralnej które po zniesieniu przed rokiem zgórą starego parkanu pozostawało przez czas dłuższy nieosłoniętem, świadcząc niezbyt pochlebnie o władzach miejskich.

Miejmy nadzieję że i drugi podobny „śmietniczek" naprzeciw cukierni Rudnickiego przy placu Katedralnym zostanie w analogiczny sposób uporządkowany.

Czas już najwyższy!

— **Piękna inwestycja na ul. Jeziornej.** Ostatnio na stromo zbiegającej w dół ulicy Jeziornej dotychczasowe poniszczone schody drewniane zastępujące tu chodnik zamieniono solidną kombinacją płyt i stopni betonowych w której partje chodnika przeplatane są w równomiernych odstępach z partjami schodów. Całość od strony jezdni zaopatrzona jest w poręcze z szyn stalowych.

Dodajmy że tego rodzaju chodnik-schody są narazie w Wilnie unikatem.

— **Ze stacją autobusów wciąż kiepsko!** Już od kilku tygodni przerwane są roboty przy skopywaniu góry przy ul. Portowej w miejscu wybranem na stację autobusów dalekobieżnych.

Przerwa ta wywołana została koniecznością przerzucenia — wobec braku funduszów) — pracujących tu robotników na Pióromont i Antokol celem wykończenia pilnych robót miejskich w tych punktach (domu robotniczego i szkoły miejskiej).

Dla przyśpieszenia robót przy skopywaniu góry, po wznowieniu prac, dotychczasowy system ręcznego przetaczania wagonetek z wywożoną ziemią ma być zastąpiony trakcją mechaniczną (lokomotywa). W tym celu już od paru tygodni, wzmacnia się tor dla wagonetek na przestrzeni od Portowej aż do dzielnicy Tartaki gdzie się używa wywożoną z Portowej ziemię, dla wzmocnienia i podniesienia niskiego w tym miejscu brzegu Wilji.

Ścisły termin wznowienia robót nie jest narazie ustalony ponieważ jest to całkowicie zależne od czasu ukończenia wspomnianych wyżej robót na Pióromoncie i Antokolu.

Z KOLEI.

— **Sprostowanie.** W kronice „Kurjera Wileńskiego" z dnia 5 sierpnia r. b. w notatce „z kolei" mylnie jest podane nazwisko nowomianowanego wicedyrektora Kolei p. inż. Mazurowskiego. Zamiast p. Mamrowski powino być Mazurowski.

WOJSKOWA.

— **Rejestracja rocznika 1912-go.** Rejestracja osiemnastoletnich mężczyzn w latach ubiegłych rozpoczynała się w dniu 15 września. W roku bieżącym, jak się dowiadujemy, rejestracja rozpocznie się dnia 1 września i potrwa do 30 tego miesiąca.

Czynności rejestracyjne przeprowadzi referat wojskowy magistratu. Obowiązkowi zarejestrowania się podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1912 i stale zamieszkali na terenie m. Wilna. Od obowiązku tego zwolnieni są jedynie obywatele państw obcych, którzy posiadają dowód przynależności do innego państwa.

— **Ćwiczenia wojskowe rezerwistów.** Referat wojskowy Magistratu m. Wilna rozsyła obecnie karty powołania dla osób, które zostały w r. b. wezwane do ćwiczeń wojskowych w 3 turnusie. Trzeci turnus wcielony będzie do szeregów w połowie bież. mies. W połowie września wcielony będzie czwarty turnus.

Osoby, których roczniki przewidziane są w rozporządzeniu, a które nie otrzymały kart powołania na ćwiczenia powinny we własnym interesie poinformować się we właściwych P. K. U., czy nie figurują w spisach powoływanych na ćwiczenia. Obowiązani są interesować się wcieleniem sami powoływani i jeżeli naprz. karta powołania zaginie, to może być zainteresowana osoba pociągnięta do odpowiedzialności.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Wilnie.** Ministerstwo W. R. i O. P. od początku roku szkolnego 1930-31 otwiera Państwowe Seminarjum nauczycielskie im. Franciszka Bohuszewicza w Wilnie. Do Seminarjum będą przyjmowani kandydaci obojga płci, którzy ukończyli 7 klasową szkołę powszechną. Przy Seminarjum otwarty będize internat. Nauka będzie odbywała się w języku polskim i białoruskim. Podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego należy składać do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego do dnia 1. września r. b.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zwycięstwo Cegielników Gospodarczego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych w Wilnie.** Strajk cegielników, dzięki usilnym zabiegom i staraniom Zarządu Gospodarczego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych, jest na drodze ku ostatecznemu zlikwidowaniu. Cały szereg przedsiębiorców już przyjął warunki, stawiane przez Gosp. Zw. Zaw. Rob. Budowl. i na tych warunkach spisał umowy, zgłoszone na zatwierdzenie przez Inspektora Pracy.

Reszta zgłasza się stopniowo, również spisując indentyczne umowy.

Przy uporze trwają tylko jednostki, z których najbardziej wyróżniają się pp. Brafman (Cegielnia Uciechowskiego) oraz Szejniuk właściciel cegielni Dworczany.

W związku z ostatniem zgłosił się do Zarządu pracownik tej cegielni i współwłaściciel gruntów, na których się mieści całkowite urządzenie cegielni, Baniewski Kazimierz i zaproponował założenie na tych gruntach spółdzielczej cegielni, jako oddziału Spółdzielni Rob. Bud. Koncepcja ta jest obecnie rozważana przez Zarząd i można się spodziewać, że w razie jej urzeczywistnienia, rokuje jak najlepszy rozwój na przyszłość dzięki fachowemu i sprężystemu kierownictwu w osobach inż. G. Mersona i inż. R. Bancarewicza, które, mimo tak krótkiego istnienia spółdzielni Rob. Bud., już zdążyło wykazać jej celowość i wprost imponujący rozrost.

Oprócz Baniewskiego zgłosili się do Zarządu inni współwłaściciele tychże gruntów, Kiziewicz Adam i Ławrynowicz Wincenty, oznajmiając swą całkowitą solidarność z propozycją Baniewskiego.

---

wych ze swego auta, tak, że ubranie Capony zostało podziurawione kulami, ale on sam wyszedł cało.

Wkońcu Weiss, który przysiągł, że rozciągnie Caponę na marach najpóźniej w rok po śmierci O'Banionsa, zjechał do Cicero w trzy samochody. Na dwadzieścia minut przed jego przybyciem ludzie Capony zostali ostrzeżeni i zdołali się pochować. Bądź co bądź napad był niespodziewany.

Karawana karabinów maszynowych „Mściciela" przejechała wolno po ulicach, zaczepiając przechodniów, wyglądających na zwolenników Capony. Następnie zajechała przed główną kwaterę Capony i obrzuciła ją kulami. Capone schronił się do opancerzonego pokoju. Czterech przechodniów raniono.

Po tym historycznym raidzie i Weiss, i Capone zostali przez jakiś czas w ukryciu. I odtąd wychodzili zawsze pod silną strażą.

Weiss starał się skwapliwie dowiadywać o ruchach Capony. Wkońcu kazał schwytać jego szofera, lecz nie mogąc go w żaden sposób, namową ani torturą, skłonić do zdrady, zastrzelił. Trupa nieszczęśliwego znaleziono w kilka miesięcy później w cysternie we wschodniej części miasta.

W następnym tygodniu Weiss, Drucci i jeden z ich ludzi zostali zaczepieni w biały dzień na Michigan Avenue przez samochód, który zasypał ich gradem kul. Uszli cało i schronili się w gmachu Standard Oil Company. Na ogień odpowiedzieli w ucieczce ogniem.

Capone postanowił zawrzeć z Weissem pokój. Ten ostatni wyraził zgodę pod warunkiem, że Capone sprowadzi mu „na miejsce" dwóch swoich ludzi, którzy do niego, Weissa, strzelali. Oznaczało to dla nich — śmierć.

Capone odpowiedział, że nie postąpiłby tak nawet z psem i wojna trwała dalej, ale Weiss niedługo już miał brać w niej udział...

W każdym razie zamordowanie O'Banionsa i chęć pomszczenia go ze strony przyjaciół spowodowały wojnę band, o jakiej nie słyszało żadne miasto świata.

Po ucieczce Torria, Capone, cieszący się już wielkiemi wpływami politycznemi, zajął się zmonopolizowaniem w swoich rękach domów gry w Chicago. W roku 1927 burmistrzem Chicago został William Hale Thompson po Williamie E. Deverze. Było to Caponie bardzo na rękę.

Władza za cenę tolerancji.

Dever prowadził systematyczną walkę ze wszystkiemi instytucjami złej sławy, szulerniami i barami. Thompson zato, który już dwa razy był burmistrzem Chicago, zawarł przymierze ze zbrodniczemi elementami, obiecując im wzamian za poparcie przy wyborach wszelkie względy. W miesiąc po jego wybraniu zaczął się nowy porządek. Capone kazał ustawić automaty hazardowe nawet w składach aptecznych. Maszyny te, które w rzadkich odstępach czasu wyrzucają dolara, mają na celu pobudzanie graczy do hazardu. Naiwny, stawiający na taki aparat, ma ogromnie małe szanse wygranej, to znaczy, że wynalazek ten równał się dla Capony nowej kopalni złota.

Ale niebawem stan rzeczy w Chicago doprowadził do rewolucji. W kwietniu partja Thompsona wyleciała z urzędów i Capone, zahamowany w działalności przez tendencje elementów reformatorskich, poruczył swoje liczne interesy zastępcom i udał się na wypoczynek, na Florydę. Ale Capone nie lubi odpoczywać. Właśnie bawił w urzędzie sędziego okręgowego w Miami, gdy w garażu w Chicago zabito z karabinów maszynowych siedmiu bandytów z Bandy z Północnych Stron. Naturalnie fakt, że on znalazł się wtedy u sędziego, był czystym przypadkiem.

Floryda potrzebowała właśnie pomocy po olbrzymiej powodzi. W ciągu tygodnia po przyjeździe Capony przybyły do Miami automaty świeżo importowane z Chicago. Władze miejscowe i stróżowie cnoty przyjęli tę inowację bez protestu. Wkrótce potem złagodzono dozór nad domami gry. Miami rozkwitło, zaprowadziło u siebie wyścigi psów i totolizator. Policja udawała ślepą i głuchą. Capone wiedział, jak gadać z władzami.

Wypoczynek przeszedł mu nader miło. Stał się ulubieńcem miejscowego towarzystwa. Wszyscy zachwycali się jego łagodnością, niezwykle oryginalnemi poglądami i gościnnością.

Al Capone.

Nikt nie może osiągnąć czegoś w życiu, nie posiadając pewnych danych. Ludzie, którzy znali Caponę długie lata, przypisują mu przymioty, pożądane u każdego człowieka. Posiada on dar inwencji i zdolność urzeczywistniania swych pomysłów, jakiej może mu pozazdrościć niejeden posiadacz lepiej wyćwiczonego mózgu.

Al Capone jest wielkoduszny do granic niedorzeczności, wierny, ma dobrą pamięć i umie być wdzięczny. Mówi niewiele, ale gdy się odezwie, warto go posłuchać.

Co się tyczy wrażenia, jakie robił wśród towarzystwa na Florydzie, to jedni przepadali za nim, inni zamordowaliby go z chęcią.

Pewien bogaty obywatel na Florydzie, który wydzierżawił swoją posiadłość Al Caponie, jest jednym z najlepszych świedków w jego sprawie. Po zawarciu kontraktu i podjęciu dużej sumy, wybrał się on z rodziną w podróż do Europy. Nie przypuszczał, że Al Capone i sławny bandyta z Chicago to jeden i ten sam człowiek. Dopiero na pokładzie dowiedział się przez radjo, że Capone przeniósł się z Chicago na Florydę.

Ta wiadomość popsuła mu całą radość. Przypuszczał, że po powrocie zastanie dom zrujnowany, a trawniki zasłane trupami. Zadepeszował do swego adwokata, który udał się na miejsce i zastał ogromne towarzystwo przy koktailach. Wśród gości znajdowali się wybitni przedstawiciele elity florydzkiej.

Kiedy ów obywatel po trzech miesiącach powrócił z zagranicy, Capone był już w Chicago, gdzie miał iść pod sąd, pani Capone zaś wyjechała ze znajomymi do Havanny.

Dom był w zupełnym porządku, a piwnica pełna wykwintnych trunków. Serwis i srebra podwoiły się ze względu na większe przyjęcia. Capone zostawił czek na sumę, pokrywającą wszelke możliwe pozycje, prosząc jednocześnie właściciela, aby nadliczbowe szkła i srebra zatrzymał do swego użytku. W tydzień później przyszedł rachunek za telefon na 780 dolarów za dwie rozmowy z Chicago. Capone jest z natury małomówny, ale widocznie nie wtedy, kiedy rozmawia z Chicago. Lecz pozostawiony przez bandytę czek pokrył i ten wydatek.

W kilka dni poźniej zjawiła się pani Capone, młoda, elegancka, wysmukła kobieta

Mąż przypomniał mi o rachunku za telefon—rzekła. —Zapomnieliśmy go zapłacić.—Z temi słowy wyjęła banknot tysiącdolarowy.

Żona właściciela willi chciała jej wydać 220 dolarów, ale małżonka króla bandytów, już odchodząc, machnęła lekceważąco ręką i rzekła:

— Ach, drobnostka! Zresztą zapomniałam pani powiedzieć, że stłukliśmy na piętrze mały zegar.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia". Ostatnie przedstawienie sztuki „Jej chłopczyk".** Dziś ukaże się po raz ostatni tętniąca życiem i werwą, rozśmieszająca do łez wyborna krotochwila B. Praxy „Jej chłopczyk", w wykonaniu całego niemal zespołu artystycznego pod reżyserją R. Wasilewskiego.

Jutro wchodzi na repertuar ostatnia nowość scen europejskich wytworna komedja Verneuilla i „Kochanek Pani Vidal" z Wernicz i Ziembińskim w rolach głównych.

Głośna ta sztuka, która obiegła wszystkie większe sceny, ukaże się w reżyserji Z. Ziembińskiego.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia komedji „Wino, kobieta i dancing".** Ciesząca się wybitnem powodzeniem, doskonała satyra na stosunki powojenne „Wino, kobieta i dancing" grana będzie tylko dziś i jutro, poczem zupełnie schodzi z repertuaru z powodu rozpoczynających się urlopów niektórych artystów.

— **„Papa".** Kierownictwo Teatrów Miejskich ulegając życzeniu publiczności, aby premjery w obu teatrach nie były wyznaczane jednocześnie, wystawia w Teatrze Letnim we wtorek najbliższy 12 b. m. jedną z najlepszyj komedyj repertuaru francuskiego p. t. „Papa".

Komedja ta, obok przedniejszego humoru, posiada wiele dowcipu, poezji i sentymentu, które to cechy są właściwością wielkiego talentu mistrzów francuskich Caillaveta i Flersa.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 10 sierpnia 1930.

10.00: Transmisja z Radomia. Msza polowa z kazaniem ks. bisk. Wł. Bandurskiego z racji IX Ogólnego Zjazdu Legjonistów. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny 16.00: Tr. z Radomia. IX-ty Ogólny Zjazd Legjonistów Przemówienie p. premjera Sławka i gen. dyw. Rydza Śmigłego. 17.10: Odczyt. 17.25: Koncert popularny. 18.45: Feljeton wesoły. 19.03: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: „Rok Witoldowy" — pogadanka. 19.50: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat sportowy. 17.35: „Jak się spełniły przewidywania Norwida, w sprawie demokratyzacji sztuki" — odczyt. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Audycja dla dzieci. 19.25: „Wrażenia z wycieczki do Szwecji" część II-ga. 19.50: Program na wtorek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dzradjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

PO OKRADZENIU OJCA

sam stał się ofiarą uczestników libacji. Dobrane towarzystwo znalazło się na Łukiszkach.

Józef Kondratowicz, zamieszkały przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 109, zawiadomił policję, iż skradziono mu oszczędności w kwocie 1100 złotych, a o kradzież podejrzewa swego syna 32-letniego Franciszka.

Wydział śledczy, prowadząc dochodzenie, zaaresztował wyrodnego syna, od którego odebrał zaledwie 110 złotych.

W toku dochodzenia młody Kondratowicz zeznał, iż po okradzeniu ojca udał się do niejakiej Julji Gałeckiej, która zajmuje przez kilka rodzin wspólnie zamieszkały domek przy ul. Lipowej Nr. 7.

Po hucznej libacji Kondratowicz usnął, a kiedy obudził się znalazł zaledwie nieznaczną kwotę.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż istotnie Gałecka, widząc iż jej gość jest obładowany gotówką, zabrała mu ją, dzieląc się z gospodarzem i jego sublokatorami.

Zarządzone poszukiwania przez wywiadowców wydziału śledczego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W różnych miejscach ogrodu i skrytkach odnaleziono 590 zł.

W związku z tem zaaresztowani zostali: Franciszek Kondratowicz, sprawca okradzenia ojca oraz wszyscy ci co zkolei okradli go, a więc: Julja Gałecka, Konstanty i Aleksandra Danuszewiczowie, Marja Parafjanowiczowa, Helena Tumkielówna i Antoni Tumas.

Wszystkich osadzono z polecenia sędziego śledczego na Łukiszkach.

Stary Kondratowicz odzyskał więc tylko 700 złotych, pozostałą część skradzionych pieniędzy strawiły hulanki.

UJĘTY NOŻOWIEC
jeden ze sprawców napadu na eks-policjanta.

W numerze z dn. 5 b. m. „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy o zuchwałym napadzie dokonanym przez czterech drabów na powracającego do domu przez ul. Lwowską b. policjanta Józefa Steckiewicza, któremu zadano nożem ciężką ranę w okolicy serca.

Wobec tego, że ofiara napadu przez dłuższy czas znajdowała się w stanie nieprzytomnym i nie można było uzyskać od niej bliższych informacyj o napastnikach, śledztwo stanęło narazie na martwym punkcie.

W ciągu dnia wczorajszego jednakże policja, mimo wszystko, jednego ze prawców a mianowicie tego, który zadał cios Steckiewiczowi ujęła.

Jest nim niejaki Bronisław Kamiński, zamieszkały przy ul. Lwowskiej Nr. 67.

W toku dochodzenia Kamiński przyznał się do popełnionej zbrodni.

Przekazany on został do dyspozycji sędziego śledczego IV okręgu.

JESZCZE JEDNA „SZOPENFELDZIARKA".

Ze sklepu galanteryjnego Salomona Fina, ul. Wileńska 18 niejaka Jadwiga Kokociówna, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 12, skradła sukienkę.

Kradzież w porę zauważono i złodziejkę zatrzymano, od której sukienkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

NIEFORTUNNI „KLAWISZNICY".

Helena Rusewiczowa zauważyła dwóch podejrzanych mężczyzn usiłujących dostać się do mieszkania Stanisława Jezierskiego w domu Nr. 43 przy ul. Mickiewicza.

Wszczęty alarm skłonił złoczyńców do przerwania „pracy" i ucieczki. Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia obu złodziei, a mianowicie: Antoniego Herbaczenkę i Stanisława Podskarbisa, zamieszkałych przy ul. Cedrowej.

Niefortunnych „klawiszników" osadzono pod kluczem.

ŻEBY KÓZKA NIE SKAKAŁA...

Władysław Krenc, liczący lat 9, ul. Bouffałowa 12, bawiąc się na górze pobliskiej skoczył tak niefortunnie iż złamał nogę.

Lekarz pogotowia ratunkowego poszwankowanego chłopca umieścił w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

TAJEMNICZA WALIZKA.

W piątek Anna Jarosz (wieś Legojnie) na trakcie im. Marsz. Piłsudskiego znalazła walizkę zamkniętą z niewiadomą zawartością.

Walizka ta znajduje się w kolonji maj. Świątniki.

Prawy właściciel informacje otrzyma w III-im komisarjacie.



Generał Rydz-Śmigły. Najbliższy współpracownik Komendanta Piłsudskiego. Zdjęcie z czasów legjonowych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Strajki i rozruchy we Francji.

PARYŻ, 9.VIII. Ate. Liczba strajkujących w przemyśle włókienniczym i metalowym w Północnej Francji wynosi 135 tysięcy ludzi, a w tej liczbie 30 tysięcy robotników belgijskich, którzy udając się do pracy, codziennie przechodzą granicę francusko-belgijską.

W przemyśle metalurgicznym daje się odczuć lekkie odprężenie sytuacji strajkowej. Natomiast w przemyśle włókienniczym sytuacja jest w dalszym ciągu zaostrzona. Dzienniki zwracają uwagę, że rozruchy w okręgu strajkowym zostały sprowokowane przez komunistów. Francuskie władze bezpieczeństwa opanowały sytuację nad granicą francusko-belgijską, gdzie strajkujący występowali przeciwko robotnikom belgijskim, którzy nie chcieli przyłączyć się do strajku. Pochód komunistyczny z 1000 robotników usiłował wczoraj wyruszyć z Tourcoing do Roubaix celem zburzenia gmachu koncernu włókienniczego. Policja stłumiła akcję w zarodku.

Afganistan w przededniu nowego przewrotu.

LONDYN, 9-VIII. (Ate). — Marsz powstańców szczepu Afrydów na Peshavar wywołuje w angielskich kołach politycznych niepokój, głównie z powodu wiadomości, że powstanie tego szczepu zdaje się przerzucać na teren Afganistanu. Obecny władca Afganistanu, król Nadir, walczy z wielkiemi trudnościami natury politycznej, gospodarczej i finansowej, do których teraz przyłączają się niepokoje na granicy Indyj. Wiadomość o niespodziewanym wyjeździe b. króla Amanullaha ze Stambułu rzekomo do Włoch wywołała w szeregu komentarzy podejrzenie, że planuje on akcję celem powrotu na tron. „Morning Post" donosi, że w Afganistanie panuje katastrofalna sytuacja gospodarcza, wszystkie sklepy w Kabulu są zamknięte. Dostawcy zagraniczni wstrzymali z powodu trudności finansowych wysyłkę towarów.

Wielkie sprzeniewierzenie.

PARYŻ, 9.VIII. (ATE). Kasjer banku w Bourges zdefraudował 7 miljonów franków i zbiegł do Niemiec.

Katastrofa lotnicza.

TORUŃ, 9.VIII. (Pat). Dnia 8 b. m. około godziny 17 na lotnisku 4 p. lotn. w Toruniu zdarzyła się katastrofa lotnicza. W czasie lotu ćwiczebnego samolot wojskowy spadł z wysokości 50 metrów na ziemię. Znajdujący się w samolocie ppor. — pilot Królikowski Kazimierz oraz młodszy maszynista wojskowy, Romański Józef, ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ zupełnemu zniszczeniu.

W Chinach.

Odebranie miasta.

NANKIN, 9.VIII. (Pat). Rząd nacjonalistyczny komunikuje: Odebrano zpowrotem od komunistów miasto Taian.

Komuniści żądają okupu.

SZANTUNG, 9.VIIII. (Pat). Według doniesień z Hankou, do tamtejszego banku National City Bank wystosowali komuniści żądanie wypłacenia im 100 tysięcy dolarów, albo wiem w przeciwnym razie napadną miasto i splądrują. — Sytuacja w banku jest krytyczna.

Niezwykła afera.

PARYŻ, 9.VIII. (Pat). Naskutek wystąpienia stowarzyszenia dla ochrony sztuki krawieckiej władze policyjne dokonały rewizji u dwóch Amerykanek, mających w Paryżu przedstawicielstwo wielkich amerykańskich domów mód. W czasie rewizji znaleziono wielką ilość próbek tkaniny, rysunków modeli i t. p., pochodzących z kilku najsłynniejszych firm paryskich. Okazało się, że tego rodzaju nieuczciwe zdobywanie danych dotyczących działalności wielkich firm krawieckich w Paryżu trwało od kilku lat. Poszkodowane domy mód wszczęły sprawę sądową.

Klęska posuchy w St. Zjednoczonych.

Katastrofa dotknęła miljon rodzin.

WASZYNGTON, 9.VIII. (Pat). Prezydent Hoower zapowiedział na dzień 14 b. m. konferencję z prezydentami stanów dotkniętych klęską suszy. Celem konferencji jest przyjście z pomocą ludności. Według doniesień około 1 miljona rodzin znalazło się w niezmiernie ciężkiem położeniu.

Konferencja dziennikarzy.

SOFJA, 9.VIII. (Pat). Konferencja dziennikarzy polskich i bułgarskich została zakończona przyjęciem uchwały, proponującej, ażeby stowarzyszenia dziennikarzy polskich i bułgarskich przestudjowały zasadnicze linje wytyczne porozumienia w sprawie jak najrychlejszego podjęcia wzajemnej współpracy obu krajów w drodze wymiany artykułów i informacyj. Dziennikarze Polscy opuścili dziś rano Sofję, udając się zpowrotem do kraju.

Ujęcie podejrzanych osobników.

PRAGA, 9.VIII. (Pat.). We wsi Niżnij Wereczki, na Rusi Podkarpackiej, wpobliżu granicy polskiej, schwytatno dwie osoby, nie posiadające dokumentów osobistych, a uzbrojone w rewolwery. Istnieje podejrzenie, że są to zbiegli z Polski członkowie U.O.W., sprawcy napadu rabunkowego na polski transport pocztowy koło Chlebowca w Małopolsce. Schwytani odstawieni zostali do Użhorodu dla ustalenia ich tożsamości.

Pola azaljowe.

To brzmi dla nas trochę, jak w bajce, jeśli się doda jeszcze że to w naszym kraju są te pola, w pow. kostopolskim, koło Ludwipola nad Słuczem. My na wagę złota kupujemy jeden krzaczek azalji w doniczce, a tam ludzie za darmo rozkoszują się cudnym zapachem pól azaljowych. Stanowczo, to nie jest w porządku, jak mówi Krukowski. I dlaczego o 30 kilometrów od Ludwipola przesadzony krzak takiej azalji marnieje i ginie, a w tem wybranem miejscu rozkwita bujnie i szczodrze? Bo — tłumaczą znawcy — znalazły nasiona żółtej azalji, odpowiednią dla siebie glebę pod Ludwipolem. — Otóż to.

Wszystko i wszędzie musi dla swego rozwoju mieć odpowiednią glebę.

Nawet pieniądz — proszę państwa. Taka srebrna złotówka i zniszczony papierek dwudziesto złotowy, amer. dol. i funty angielskie i te wszystkie międzynarodowe znaki obiegowe i one także proszę państwa, żeby się nie marnowały muszą mieć odpowiednie dla siebie miejsce.

W domu są bezpłodne i narażone na niebezpieczeństwa przeróżne. W interesach ryzyko, u ludzi — niepewnie, słowem, — na jedno wychodzi. nieodpowiednia tam dla nich gleba. W jednem tylko miejscu rozkwitają i mnożą się. To w P. K. O.

A dlaczego proszę państwa — warto się dowiedzieć. Okienka P. K. O. są w każdym urzędzie pocztowym, książeczkę oszczędnościową dostać można, w kilka minut, a kto ja raz dostanie i odda jej na rośnięcie i kwitnienie swoje pieniądze — ten zrozumie, co to jest „odpowiednia gleba". J. L.

Popierajcie przemysł krajowy



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redak.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski